

O Broku i okolicy u schyłku XIX wieku na łamach „Gazety Świątecznej”

Wstępem, przypisami i ilustracjami opatrzyli Marta Kotowska i Jerzy Madzelan.

Ilustracja wyróżniająca artykuł pochodzi z artykułu Grzegorza Worobjewa, *Ruiny zamku biskupiego i kościół parafialny w Broku*, „Znad brzegów Narwi. Jednodniówka”, 1902, s. 85.

Prezentujemy kolejny fragment historii regionu opowiedziany przez naocznych świadków tamtych wydarzeń. Trzy listy dotyczą oświaty i czytelnictwa w parafii Brok. W każdym jest mowa o księdzu Janie Marcinowskim. To kolejna niezwykła postać, która zawitała do miasteczka i choć przebywała tu krótko, to doprowadziła do znaczących zmian. Ksiądz Jan urodził się w 1835 r. w Myszyńcu. Zapewne dzięki wsparciu ze strony stryja, wyższego urzędnika służb podatkowych Baltazara Marcinowskiego, udało się przysłemu duchownemu ukończyć warszawskie gimnazjum, a po ukończeniu Seminarium Duchownego w Pułtusku otrzymał w roku 1859 święcenia kapłańskie. W momencie wybuchu powstania styczniowego był wikariuszem w Wyszogrodzie, w aktach zaś policyjnych zanotowano, że trafił przed sąd: „za utrzymywanie stosunków z agentami Komitetu powstańczego, a ponieważ padało nań silne podejrzenie, że sam należał do powstania, przeto na skutek wyroku Audytoriatu Wojennego wydanego 4 XI 1863 r. zatwierdzonego przez namiestnika był wysłany na mieszkanie do cesarstwa i był w Kołogrywie - guberni kostromskiej”¹.

Aby zarobić na chleb, zesłani duchowni imali się przeróżnych zajęć, a ksiądz Marcinowski, jako że wykazywał się niezwykłą energią i przedsiębiorczością, to ponoć z powodzeniem parał się handlem². Do kraju powrócił po szesnastu latach zsyłki w roku 1879. Pierwszą jego parafią było Goworowo, a następną Brok. Przebywał tutaj trzy lata, po czym został administratorem parafii Troszyn. Kolejne lata, kolejne parafie, a wszędzie pozostawione świadectwa jego niezwyklej aktywności i społecznego zaangażowania. Zmarł w grudniu 1917 r. na swej plebanii w Pokrzywnicy k. Pułtuszka. Na brokowskiej nekropolii, tuż koło kaplicy znajduje się nagrobek jego zmarłych w 1882 r. rodziców Ignacego i Julianny z Kredyków Marcinowskich.

W jednej z notatek prasowych mowa jest o wielkim pożarze w Broku. Pożary nie były w ówczesnych drewnianych miasteczkach niczym wyjątkowym, ale pożoga tych rozmiarów, zmusiła zapewne brokowiaków do podjęcia zdecydowanych działań celem utworzenia straży ogniowej.

Jeden z zamieszczonych poniżej listów został skreślony ręką czytelnika z wioski Kacpury, leżącej o rzut kamieniem od Broku. Mieszkańcy tej wioski związani są z Brokiem m.in. licznymi koligacjami rodzinnymi. Zamieściliśmy także list dotyczący kościoła porębskiego. Tam już wprowadzić nieco trudniej dorzucić kamieniem, ale szczegóły dotyczące budowy i konsekracji tamtejszej świątyni wydają się interesujące.

¹ ks. Michał Marian Grzybowski, *Duchowieństwo diecezji płockiej w walce o wolność narodu i kościoła po roku 1863*, „Studia Płockie”, 1991-1992, t. XIX-XX, s. 231-242, cyt. s. 237, 238.

² ks. Kazimierz Sowa, *Losy duchowieństwa polskiego zesłanego na Syberię po Powstaniu Styczniowym (1863-1883)*, „Nasza Przeszłość – studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce”, 1982, t. 77, s. 123-163, informacja s. 161.

[Gazeta Świąteczna, nr 15 (119) z 15 kwietnia 1883 r.]

Z miasteczka Broku nad Bugiem w guberni Łomżyńskiej leżącego takie oto otrzymujemy słowa: „Mogę podzielić z czytelnikami Gazety Świątecznej wiadomością, że w naszej parafii są ludzie garnący się do oświaty. Nie żałują oni pieniędzy na zakupienie gazety, bo rozumieją, że wydatek taki dobrze im się opłaci. Zakupili nasi parafianie z góry na rok cały 4 egzemplarze gazety, a mianowicie: 1) Franciszek Siwek włościanin ze wsi Bojan, 2) Ludwik Stelmaszczyk włościanin z Naguszewa, 3) bracia Hieronimkowie, włościanie z Puzdrowizny, i 4) służba dworska z Antonowa. Wszyscy oni odebrawszy gazetę w każdą niedzielę po nabożeństwie, wracają wprost do domu, przywołują do siebie swych sąsiadów i w ich obecności głośno z wielkim zadowoleniem czytają. Daj Boże, aby tak piękny przykład z ich strony wszyscy naśladowali, a przynajmniej wszyscy tacy, co czytać umieją. Oni sami wyznają, że tylko oświata prowadzi ich do poznania Boga i zrozumienia swego przeznaczenia, i że tylko przez oświatę stają się pożytecznymi obywatelami kraju”.

Ksiądz J. Marcinowski

[Gazeta Świąteczna, nr 21 (125) z 27 maja 1883 r.]

Nowiny. O miasteczku Broku, co leży nad rzeką Bugiem w Łomżyńskim, i o całej parafii Brockiej drukowaliśmy już niedawno wiadomość, że tam ludzie zaczynają garnąć się do czytania Gazety i książek. Teraz możemy znowu napisać, że i o oświatę dla swoich dzieci parafianie Broccy dbają. Są w tej parafii trzy szkoły, do których rodzice chętnie posyłają dzieci na naukę. Szkołka w samym Broku jest przepełniona, bo ma aż 117 uczniów, tak, że jeden nauczyciel tylko z wielką trudnością może podolać pracy. Widząc to ksiądz wikary Marcinowski poradził mieszkańcom, żeby założyli jeszcze jedną szkołę dla samych dziewcząt. Rada zacnego księdza została gorąco przez parafian przyjęta i mieli tę sprawą zająć się pilnie, a najpierw przedstawić ją na Zebraniu gminnym, aby to obmyśliło środki utrzymania nowej szkoły i nauczyciela. Czy już zebranie gminne w Broku naradzało się nad tem i czy uchwaliło, – nie wiemy jeszcze; spodziewamy się jednak, że ogół gospodarzy w tej gminie chętnie poprze sprawę czwartej szkoły, która ma dawać oświatę ich córkom.

Dzisiaj już od roku zaprzeszłego, został zaprowadzony w Broku piękny zwyczaj, że część młodzieży, która uczy się w szkole, a ma dobry głos do śpiewu, zbiera się na uroczyste nabożeństwa do kościoła i tam śpiewa chórem pieśni nabożne. Do tej drużyny śpiewaków należy 24 dziewcząt i 6 chłopców, którzy przy pomocy księży i organisty wcale ładnie śpiewać się pouczali. Ojcowie i matki radują się niezmiernie słysząc, jak ich dzieci śpiewają na chwałę Bożą, a myśli wszystkich ludzi modlących się w kościele, wznoszą się wraz z głosem wdzięcznego chóru ku niebu...

[Gazeta Świąteczna, nr 24 (180) z 15 czerwca 1884 r.]

Z miasteczka Broku nad Bugiem otrzymaliśmy list od księdza Marcinowskiego, który donosi, że w parafii tamtejszej siedem wsi zamówiło sobie Gazetę przez gospodarzy, którzy otrzymują ją stale, a mianowicie: Laskowski Seweryn w Udrzynie, Frankowski Szymon w Rudzie, Siwek Franciszek w Bojanach, Heronimek Wojciech w Puzdrowiznie, Stelmaszczyk Ludwik w Naguszewce, Krysiak Franciszek w Kaczkowej i służba plebańska w Broku. W liście swoim

ksiądz Marcinowski tak dalej pisze: „Otrzymawszy co niedzielę Gazetę, każdy z tych gospodarzy wraca z Broku do domu, schodzą się sąsiedzi i wspólnie czytają. Przejeżdżając niedawno przez jedną z tych wsi, spostrzegłem w ulicy gromadę ludzi i zrozumiałem, że się zbierają na zgromadzenie jakie. Pytam się, a oni tak mówią na to: „U nas przy niedzieli to rzecz zwyczajna; zbieramy się na Gazetę, żeby ją razem na głos czytać”. Dobrze, że tak ich zajmuje czytanie; dowiedzą się czegoś nowego, a przy czytaniu wspólnem, to się trafia i rozumna gawęda – jest więc pożytek”.

[Gazeta Świąteczna, nr 34 (242) z 23 sierpnia 1885 r.]

Z miasteczka Broku piszą do nas o pogorze wielkiej, która tam straszne spustoszenie zrzała. Było to 5 lipca; już po północy ogień wszczął się między stodołami i chodzi głucha gawęda, że z podpalenia. Spaliło się przeszło 40 stodoł ze zbożem, 17 krów i trzy konie. Gospodarzowi Grabowskiemu spłonęły dwie obory, stajnia, stodoła i spichlerz ze wszelkimi sprzętami. Od większego nieszczęścia tylko to uratowało, że się wiatr w inną stronę odwrócił, a zapalały się już nawet domy mieszkalne. Pomoc największą przy ratowaniu okazał p. Warszałowicz ze swoją służbą. Gdyby nie on i nie jego przytomność, Bogu tylko wiadomo, co by się z Brokiem stało!



Ilustracja 1. Nagrobek rodziców ks. Jana Marcinowskiego na brokowskim cmentarzu.

[Gazeta Świąteczna, nr 46 (150) z 18 listopada 1883 r.]

W parafii Porębskiej, położonej w powiecie Ostrowskim, postawiono nowy kościół murowany ze składek parafialnych, a organ zbudował Kazimierz Potulski z Warszawy. Oparkaniono nadto cmentarz kościelny i murem opasano cmentarz grzebalny, a ze swoich znowu funduszków ksiądz proboszcz Jabłonowski postawił plebanię murowaną. Składka była rozłożona po dwa ruble od morga, oddzielnie zaś poczynili gospodarze ofiary na wszelkie inne potrzeby kościelne. Nie wszyscy jednak uścili w swoim czasie należność; byli tacy, od których trzeba było ściągać składki przez wójta, a wielu dotąd są dłużni. Zalegają głównie wsie takie, gdzie się utrzymało pijaństwo. Może Bóg da, że się opamiętają i wniosą resztę do kasy parafialnej, bo kościół w Porębie potrzebuje przyozdobienia i zostało niemało do urządzenia wewnątrz.

Nawiedził parafię naszą ksiądz Biskup płocki; konsekrował nową świątynię i mnóstwo ludu przystąpiło do sakramentu bierzmowania – to jednak nie mogło być przyjemne dla księdza Biskupa, że się wydarzyło zajście o organistę między pewną częścią ciemnych parafian tutejszych a księdzem proboszczem. Przyszło do tego, że raz w czasie nabożeństwa niechętni ci ludzie usunęli z chóru organistę, którego ksiądz proboszcz przyjął, a posadzili za organem swego. Żle to świadczy o parafji takiej, gdzie chcą wszyscy gospodarować w kościele, kiedy w kościele jest tylko jeden gospodarz – ksiądz proboszcz. Wniesiono z tego powodu skargę do sądu i wyrok nie będzie chyba pomyślny dla tych, co się śmieli dopuścić aż takiego zuchwalstwa.

W. Górecki, z Udrzyna.

[Gazeta Świąteczna, nr 14 (744) z 26 marca 1895 r.]

LIST ZE WSI KACPUR, W POWIECIE OSTROWSKIM, GUB. ŁOMŻYŃSKIEJ

Wspólne miano. – Jak wieś doń przyszła. – Spuścizna po pradziadzie. – Zgoda braterska. –
Miasto i jego ludność. – Kościół, jego budowa i poświęcenie. – Gospodarstwo. –
Rzemieślnicy. – Sklepy.

Rzadko znaleźć taką wieś jak nasza, co by miała wspólne miano ze swymi mieszkańcami. A u nas tak: wieś Kacpury i mieszkańcy jej prawie wszyscy Kacpurowie. Jest siedem osad, a wszystkich właściciele noszą to samo nazwisko. Za dawnych czasów cała ta majątność należała do mego pradziada. Dziedziczył ją sam, a później podzielił między spadkobierców. Z łaski Boga zadowoleni jesteśmy, bo miał nas wszystkich za równe dzieci i sprawiedliwie obdzielił. Nosił on imię Kacper, więc i wieś nazwana została „Kacpury”, a potem nazwisko to przeszło i na mieszkańców. Wszyscy więc zwiemy się Kacpurami, a żyjemy sobie po przyjacielsku, w zgodzie, jeden drugiemu niczego nie zazdrości. Jeżeli któremu jaka przygoda się stanie, to zaraz ręka rękę wspomaga. Daj Boże, żeby tak wszyscy żyli na świecie.

Wieś nasza należy do parafji Ostrowskiej. Miasto Ostrów, stolica powiatu, ma blisko 10 tysięcy mieszkańców, ale przeważnie Żydów, których jest dwie części, gdy chrześcijanie tylko trzecią część ludności stanowią.

Mamy teraz nowy kościół, murowany na sposób gotycki, o dwóch wieżach i trzech nawach. Konsekracja, czyli uroczyste poświęcenie kościoła odbyło się dnia 7 października roku zeszłego. Obrzęd dokonał J. E. Biskup Nowodworski, pasterz diecezji Płockiej. Kościół

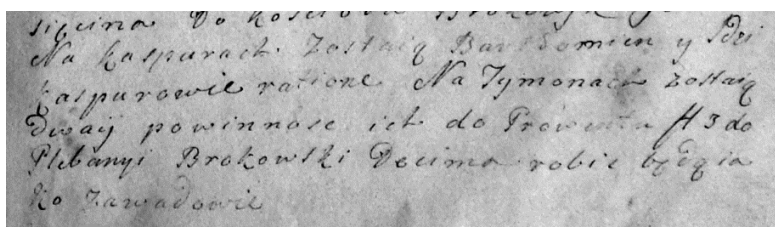
zbudowany został z dobrowolnych ofiar za staraniem czcigodnego ks. prałata Jarnutowskiego, który poświęcił tej sprawie wiele pracy i zdrowia. Dużo jeszcze brak w naszej świątyni, ale przy pomocy Boskiej z czasem wszystko się urządzi.

Gospodarstwo rolne w naszych stronach idzie, można powiedzieć, nieźle, chociaż, co prawda, trzymamy się wzorów naszych ojców i nie zaprowadziliśmy jeszcze ulepszeń, które w innych okolicach można widzieć. Grunta mamy mierne.

Rzemiosła w mieście wzrastają. Nie brak tu stolarzy, szewców, piekarzy, kowali, bednarzy, krawców, mularzy, cieśli, garnarzy, rzeźników, rymarzy, stelmachów i innych. Tylko bieda, że po większej części są to Żydzi, a chrześcijan w stosunku do nich niewielu.

Sklepów chrześcijańskich mamy w Ostrowi cztery, ale tylko galanteryjne i spożywcze. Zdałby się jeszcze sklep z łokciowizną³. Gdyby go założył człowiek obeznany z handlem, to pewnie dobrze by mu się działo, bo i tamtym naszym sklepom nieźle się powodzi.

Czytelnik



Ilustracja 2. Młynarze „na Kacpurach” w aktach lustracji dóbr biskupów płockich klucza brokowskiego z roku 1650, k. 142.
Źródło. Archiwum Diecezjalne w Płocku.

Wiosna Kuskowizna		Suma
1. Młynarzy	24 30	38
2. Stanisław Brodek	20 103	40
3. Paweł Bednarczyk	30 102	27 10
Suma	74 65	105 30
Wiosna Kacpury		
1. Młynarzy	20 120	60
2. Jan Brodek	15 80	20
Suma	35 9	80
Wiosna Dudy		
1. Piotr Duda	24 32	32 5
Adam Duda	18	21 10
Suma	42 32	53 15

Ilustracja 2. Opis wiosek Kacpury, Kuskowizna i Dudy w aktach lustracji dóbr biskupów płockich klucza brokowskiego z roku 1773, k. 171.
Źródło. Archiwum Diecezjalne w Płocku.

³ Sklep z tkaninami [przyp. aut. opracowania].